Nakład 20.700 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 61. Sosnowiec, poniedziałek 4 marca 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Sprawa komunikacji między Polską a Litwą — będzie omawiana w Genewie.

KOWNO, 3.3. Nadeszła tu wiadomość, że na marcowej sesji Ligi omawiane będzie sprawozdanie komisji tranzytowo komunikacyjnej Ligi, w sprawie komunikacji między Polską a Litwą.

Wiadomość ta wywołała w kołach rządowych litewskich niezwykle silne wrażenie.

Waldemaras niedawno w wywiadzie z przedstawicielem «Rigasche Rundschau» oświadczył, że sprawozdania komisji w sprawie komunikacji między Polską a Litwą oczekiwał nie wcześniej, jak w r. 1930. Tymczasem informacje litewskie okazały się zupełnie nieścisłe.

Obecnie w kołach rządowych rozważana jest myśl poddania rewizji poprzedniej decyzji i ewentualnego wyjazdu Waldemarasa do Genewy.

B. prezes zw. inwalidów wydalony ze służby państw.

LUBLIN 3. 3. Komisja dyscyplinarna lubelskiej Izby skarbowej rozpatrywała w ostatnich dniach sprawę przeciwko asesorowi tejże Izby, byłemu prezesowi związku inwalidów wojennych, p. Marjanowi Kantorowi.

Orzeczeniem komisji dyscyplinarnej p. Kantor został wydalony służby państwowej za szereg występków służbowych. Tego rodzaju wydalenie ze służby równa się pozbawieniu danego urzędnika wszystkich praw, nabytych podczas służby państwowej, a także praw do emerytury.

Tajemnicze otrucie rosyjskiego działacza monarchistycznego

BERLIN, 3. 3. »Rul« donosi z Pragi czeskiej, iż zmarł tam rosyjski lekarz Konstanty Himbałow, znany rosyjski działacz monarchistyczny, były adjutant gen. Wrangla. Zmarły miał za sobą barwną przeszłość, gdyż należał do rosyjskich »białych« organizacyj, wyjeżdżał z ramienia tych organizacyj do Rosji sowieckiej, był tam aresztowany i skazany na śmierć i zbiegł z sowieckiego więzienia do Czechosłowacji, gdzie ukończył studia lekarskie i objął posadę lekarza w szpitalu miejskim w Kuttenbergu. Śledztwo w sprawie zgonu Himbałowa stwierdziło, iż otruto go arszenikiem domieszanym do potraw, które były przygotowane w kuchni szpitalnej.

Władze sądzą, iż Himbałow padł ofiarą teroru ze strony zagranicznej agentury GPU.

Zwiastuny nadchodzącej wiosny.

Pierwsze bociany wróciły do Polski.

KALISZ, 3 3. Do Kościelnej Wsi pod Kaliszem przyleciało w tych dniach kilkanaście bocianów.

Nie mogąc znaleźć pożywienia na sąsiednich łąkach, bociany ulokowały się przy zabudowaniach folwarcznych, gdzie przyjęto ich nader gościnnie i zaopiekowano się gorliwie, jako prawdziwymi zwiastunami wiosny.

Pijany robotnik zamordował majstra

ŁÓDŹ, 3. 3. Dziś przed południem Pabianice zostały wstrząśnięte wieścią o krwawym morderstwie, popełnionem przez robotnika firmy Krusche i Ender na osobie majstra tej fabryki.

Jeden z robotników, niejaki Onufry Młynarczyk, lat 53, zatrudniony w firmie Krusche i Ender od lat 20, przybył do pracy w stanie nietrzeźwym. Na zachowanie się jego zwrócił mu uwagę majster fabryczny, Józef Otto, który oświadczył, że pijany robotnik nie pracuje należycie.

To doprowadziło Młynarczyka do takiego zdenerwowania, że chwycił sztabę żelazną i trzykrotnie uderzył majstra w głowę. Otto padł nieprzytomny zalewając się krwią. Wezwany lekarz pogotowia skonstatował śmierć. Młynarczyk został aresztowany.

Przesłuchiwany przez policję oświadczył, że zamordował majstra w stanie nietrzeźwym. Zamordowany osierocił żonę i troje dzieci.

Krwawe zajście na sali tańca.

ŁÓDŹ, 3. 3. Wczoraj wieczorem sala tańca Friedwalda przy ul. Południowej była widownią krwawej awantury. Między gośćmi wynikła sprzeczka a następnie bójka na noże, w wyniku której ciężkie rany odnieśli dwaj »goście«. Zaznaczyć należy, że przed kilku tygodniami w szkole tej miał miejsce analogiczny przypadek, przyczem kilku pijanych mężczyzn napadło wówczas na właściciela szkoły tańca.

Litwinow wzywa Finlandję i Litwę do podpisania protokułu.

MOSKWA, 3. 3. Zastępca komisarza spraw zagranicznych Litwinow zawiadomił oficjalnie Finlandję i Litwę, że mają prawo przyłączyć się obecnie do protokółu moskiewskiego, podpisanego w Moskwie. Litwinow oczekuje stanowczej odpowiedzi tych rządów w dniach najbliższych

Do Genewy.

PARYŻ, 3. 2. (wł.) Dziś premjer Briand wyjechał do Genewy na sesję ligi narodów.

Temperatura wzrasta.

PIM: przewiduje na dziś: W całym kraju pochmurno z opadami śnieżnemi. Dalszy wzrost temperatury, wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

Ponura noc poślubna lekarza - dentysty.

Młoda mężatka — ofiarą strasznej pomyłki z kubłem.

Warszawski lekarz - dentysta p. Henryk Czempelewicz (Srodkowa 38) cieszy się na Pradze wyjątkową sympatją. Sumienna praca, uprzejmość oraz wrodzone poczucie taktu — przyczyniają się do stałego wzrostu popularności.

Ponieważ p. Czempelewicz ma sen

wyjątkowo twardy,

a chorzy zgłaszają się doń często w porze nocnej, przeprowadził więc sobie druty do sypialni i zawiesił dzwonek nad łóżkiem.

Przed trzema tygodniami do mieszkania wniesiono piękne meble, tapicer pozakładał portiery, a w ubiegłą niedzielę wprowadziła się

młodziutka żonka,

pani Rózia Czempelewiczowa.

Pożycie zakochanej pary zapowiadało się nad wyraz szczęśliwie, a miodowy miesiąc powinien był minąć jak sen.

Niestety, pierwsza noc, noc poślubna pozostawiła przykre wspomnienia, bowiem punktualnie o godzinie 12 ej.

nad łóżkiem małżonków

zaczął trajkotać dzwonek elektryczny. Wobec nieobecności służącej, p. Czempelewicz, drżąc z gniewu, naciągnął spodnie, otulił się szlafrokiem, wybiegł do przedpokoju, otworzył drzwi i stwierdził, że w sieni

niema nikogo.

A więc, był to żart, żart wyjątkowo niesmaczny.

Następnej nocy, podczas gdy młodzi małżonkowie zasypiali w najlepsze, powtórzyła się awantura z dzwonkiem. I tym razem dentysta wybiegł, by stwierdzić ze zgrozą, że ktoś zrobił mu na złość.

Conocne dzwonienie doprowadziło panią Rózię do stanu

silnego zdenerwowania.

Straciła apetyt, zbladła, ubyło jej nawet na wadze. Pan Henryk również źle wyglądał i z każdym dniem stawał się coraz bardziej ponury.

W ubiegły czwartek, nie mogąc dłużej znosić katuszy, pani Czempelewiczowa

oświadczyła mężowi,

że idzie na noc do swych rodziców.

— Dobrze — odrzekł — idź moja duszko, a ja tymczasem zaczaję się w przedpokoju na tego łajdaka.

I tak się stało. Pani poszła, a pan zasiadł przy drzwiach

z kubłem wody

i czekał. Około północy rozległy się ciche kroki, po chwili zadźwięczał dzwonek.

Dentysta odsunął zatrzask, złapał wiadro i chlusnął z rozmachu.

Przeraźliwy krzyk obudził sąsiadów. Po zapaleniu światła okazało się, iż

w kałuży wody

leży mdlejąca pani Róża. Biedaczka zatęskniwszy do męża, przyjechała ostatnim tramwajem.

Alarm w kamienicy był tak wielki, że aż przybiegł dozorca z policjantem, który podjął się zdemaskowania prześladowcy.

Wczoraj, po przesłuchaniu licznych świadków wyszło nareszcie na jaw, że sprawcą

niesmacznych żartów

jest zamieszkały w tym samym domu terminator szewcki, 17 letni Antoni Świder.

Najbogatsza warstwa społeczna domaga się subsydjów.

Organizacje rolnicze zasypują rząd i poszczególnych ministrów memorjałami, w których domagają się wciąż nowych zapomóg i subsydjów.

Memorjały te donoszą, że dotychczasowa pomoc rządu, udzielona organizacjom rolniczym, sięga kilku miljonów złotych rocznie, pomoc ta jest dla istnienia tych organizacyj decydującą do tego stopnia, że ... r. z. rząd cofnął subsydjum dla centr. tow. rolniczego, instytucja ta uratowała swój budżet oszczędnościami na personelu pracowniczym.

Co się tyczy zrzeszeń handlowych rolników, to te korzystają z kredytów dyskontowych banków państwowych, nie mówiąc o wielkich kredytach, wydawanych rolnikom przez bank polski i o wielomiljonowych zakupach listów zastawnych ziemskich z pożyczki stabilizacyjnej. Możnaby więc mówić o nadmiernem forytowaniu rolnictwa, a ściślej mówiąc, wielkiej własności rolnej, niż o jej upośledzeniu.

A jednak obszarnicy się skarżą. O cóż chodzi?

Chodzi o t. zw. młyny rolnicze. Założone z pieniędzy, uzyskanych w drodze kredytu, uzyskanego w bankach państwowych, młyny te znalazły się w trudnej sytuacji, gdy przyszły terminy spłat i teraz usiłują wymusić nowe subsydja i ulgi.

Jest rzeczą znamienną, że organizacje rolnicze domagają się ciągłych subsydjów i ulg, a poszczególni rolnicy lokują swe olbrzymie często kapitały w bankach amerykańskich (bo angielskich, w których lokowali swe pieniądze dawniej, nie uważają już za zupełnie pewne) zupełnie bez procentu.

Jak wielkie są te lokaty, o tem dać pojęcie może słynne oświadczenie Hiltona Younga, że jedna lokata taka (mowa jest o r. 1923) mogłaby pokryć wszystkie długi ówczesne państwa polskiego!!!

Ewakuacja i dożywianie ludności na wypadek powodzi.

Okólnik min. Jurkiewicza.

Min. Jurkiewicz wystosował do wojewodów okólnik, zawierający zarządzenia na wypadek przewidzianych powodzi.

Okólnik ten zarządza, aby tam, gdzie jeszcze to nie nastąpiło, utworzono społeczne komitety pomocy wojewódzkie, powiatowe, miejskie itd.

Na cele pomocy winny być użyte fundusze społeczne, zebrane na tę akcję, następnie odpowiednie fundusze komunalne. Gdyby zaś oba źródła nie wystarczyły, pozostałe wydatki mogą być pokryte z funduszów państwowych, specjalnie asygnowanych na akcję pomocy dla powodzian.

W razie ewakuowania ludności z miejsc zagrożonych, lub w razie samorzutnego opuszczenia tych miejscowości przez ludność z powodu bezpośredniego niebezpieczeństwa lub paniki, może być zarządzone dożywianie tej części ludności przez czas trwania powodzi w danej miejscowości, najdłużej jednak w ciągu trzech do pięciu dni po ustąpieniu wód. O ile dożywienia nie będą mogły przeprowadzić właściwe oddziały polskiego czerwonego krzyża, należy się zwrócić o pomoc w tej sprawie do dowództwa miejscowej załogi miasta.

Normy dożywiania mogą być stosowane wojskowe z tem, że dla dzieci do lat 7, może być wydawana 1/4 normy, od 7 — 14 lat połowa, w wieku starszym norma pełna.

Dzieci w wieku przedszkolnym, oraz starcy i osoby niedołężne, wymagające specjalnej pomocy i opieki, mogą być na czas powodzi usuwane z terenów zagrożonych i umieszczane w pobliżu w zakładach opiekuńczych, o ile to tylko okaże się możliwe, nadto w razie potrzeby może być powodzianom okazana pomoc, w celu zaopatrywania się w opał i światło, również tylko na czas trwania powodzi.

Ministerjum pracy i opieki społecznej, przygotowało uproszczony system, asygnacyjno-rachunkowy, który pozwala w razie powodzi przekazywać kredyty na okazanie pomocy telegraficznie, w ciągu dwóch godzin po otrzymaniu wniosków wojewodów.

Obrady zjazdu delegatów związku strzeleckiego w Sosnowcu.

Wczoraj w sali rady miejskiej w Sosnowcu odbył się zjazd delegatów związku strzeleckiego obwodu Sosnowiec.

Zjazd zagaił prezes okręgu dr. Rais, witając przybyłycg gości i uczestników zjazdu.

Na przewodniczącego powołano p. Z. Rychtera, na asesorów pp: Jagodzińskiego, Brodnickiego, Domańskiego i Albrechta, na sekretarzy zaś pp: Barana i Mizerkiewicza. W imieniu różnych organizacyi zjazd witali pp: por. Jędrzejewski, inż. Wi-

Kto zamordował?

109.

Nędznik z rąk mu się wyrwał.

— Puść mnie pan, puść — wołał — chcę się zemścić na tym, który pomimo tego, com dla Mary Leavenworth uczynił, ośmiela się nazywać jej mężem. Puść mnie pan!

Chwyciło go drżenie nerwowe. Zaciśnięte pięści, z któremi przystępował do swego rywala, opadły.

— To ona — wołał, spoglądając za ramię p. Clavering — czuję słyszę.... Jest na schodach... Zbliża się do drzwi... To ona!

Z piersi jego wydobyło się westchnienie głębokie. W tejże chwili w drzwiach stanęła Mary Leavenworth, blada, zburzona. Zwróciła oczy na p. Clavering, nie zwracając wcale uwagi na głównego bohatera tego strasznego dramatu, nie widząc go jakby.

Truaman Harwell znieść tego nie mógł.

— Patrzcie na tę kobietę! — wołał — chłodna! niewzruszona! Nie ma jednego spojrzenia dla mnie, który zdjąłem stryczek z jej szyi, aby go u swojej uwiązać.

Wyrwał się Claveringow, padł do nóg Mary, czepiał się jej sukni rękami drżącemi.

— Musisz na mnie spojrzeć — wołał — musisz mnie słuchać. Ciało i duszę zgubiłem dla ciebie. Niech ta ofiara nie będzie daremną! Mary! mówili, że grozi ci kara za nieposłuszeństwo. Myśli tej znieść nie mogłem.

Lecz ona nie widziała go jakby, ani słyszała wpatrzona w p. Clavering z wyrazem niemego zapytania.

— Nie słyszysz mnie — wołał nędznik — o jesteś bryłą lodu! Nie rzuciłabyś mi spojrzenia, choćbym cię o nie błagał z głębi piekielnych czeluści.

Ona była wciąż nieczułą na jego słowa. Odsunęła go ręką.

— Po co on tutaj?—zawołał nagle, wskazując męża.— Cóż uczynił, że go tu przyprowadzili w takiej strasznej chwili?

— Sprowadziłem go tutaj—szepnął p. Gryce — aby go stawić wobec mordercy jego stryja.

Zanim zdążyłem odpowiedzieć na pytanie Mary, zanim p. Clavering usta otworzył, Harwell zerwał się.

— Więc pani nie wie? — wołał. — Ha! to ci powiem. Jest on tutaj dlatego, że ci gentlemanowie, którzy mają się za rycerzy i ludzi uczciwych, przypuszczali, że to ty, temi bielutkiemi rękoma dokonałaś krwawego czynu, zapewniającego ci swobodę i majątek olbrzymi. Tak, tak, człowiek ten — zwrócił się do mnie — człowiek ten, który podawał się za twego przyjaciela, któremu ufałeś zupełnie, oplątywał cię zdradziecko dniem po dniu, godziną po godzinie, przez całe cztery tygodnie. Każdem słowem, każdem spojrzeniem zastawiał na ciebie sidła, owijał stryczek naokoło twej szyi łabędziej. Człowiek ten uważa ciebie za morderczynię stryja. A i ten drugi który się mężem twym mieni, wierzy, iż jesteś zbrodniarką. Oni nie wiedzieli, że czuwa nad tobą ktoś jeszcze, gotów bronić cię przeciwko wszystkim. Mary, ja cię kocham nad wszystko na świecie. Czyż o tem nie wiedziałaś? W owej strasznej chwili, gdy stryj cię odtrącił, a ty głośno wzywałaś pomocy, ja cię słyszałem i postanowiłem wygładzić ścieżkę twego żywota...

— Milcz! — zawołała, odsuwając się od niego ze wstrętem — milcz! Czyż szalona prośba kobiety o pomoc i współczucie jest wezwaniem mordercy? Och! któż patrząc na mnie, uwierzy, abym człowieka, zajmującego tak nizkie stanowisko, człowieka, na którego patrzałam zawsze z góry, żebym takiego człowieka wzywała, jako obrońcę przeciwko najlepszemu mojemu przyjacielowi i dobroczyńcy, abym go zachęcała do morderstwa, abym od niego spodziewała się pomocy? Och! jakże ciężko jestem ukarana za moją lekkomyślność, za przywiązanie do bogactw!

— Byłoż-to lekkomyślnością tylko — szepnął Clavering, schylając się nad nią — nie jesteś-że winna czegoś gorszego? Czy nie masz sobie do wyrzucenia nic innego, jak tylko, że bez względu na moje uczucia, chciałaś koniecznie zachować ten majątek? Czy jesteś zupełnie niewinną? Powiedz mi prawdę.

Położył rękę na jej głowie, przechylił ją w tył i spojrzał jej prosto w oczy. Po chwili, objął ją i do serca przycisnął.

— O tak, jesteś niewinną—rzekł z przekonaniem głębokiem.

Wszyscy, oprócz nędznego mordercy, słysząc te słowa, doznali ulgi ogromnej.

Mary z rozpromienioną twarzą wysunęła się z objęć Claveringa.

c. d. n.

śniewski, Namysłowski, Augustyński, Stypa i inni.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego.

Sprawozdanie z działalności zarządu obwodowego zdał prezes dr. Rajs. Charakteryzując prace zarządu, dr. Rajs podkreślił nader życzliwe stanowisko prasy miejscowej, która w stosunku do poczynań związku strzeleckiego odnosi się nader przychylnie. W dalszym ciągu natomiast — stwierdza dr. Rajs — daje się zauważyć niczem niewytłumaczone, niemre stanowisko naszego duchowieństwa w stosunku do organizacji strzeleckiej.

Z prac na przyszłość, o których mówił dr. Rajs, zasługuje na uwagę projekt budowy dwuch domów związku strzeleckiego, mianowicie w Sosnowcu i Będzinie oraz wykończenie strzelnicy w Niwce.

Następnie dość obszerne sprawozdanie komendy obwodu odczytał komendant p. Toba.

Jak wynika ze sprawozdania, obwód sosnowiecki zajmuje bezsprzecznie jedno z lepszych miejsc wśród obwodów na terenie Rzplitej. Obwód nasz może poszczycić się całym szeregiem sukcesów, osiągniętych w zawodach urządzanych w Polsce: świadczą o tem zdobyte w różnych miastach nagrody.

Nader miłą niespodziankę dla zebranych było złożenie sprawozdania z dokonanych prac przez referatów działu kobiecego przy związku strzeleckim p. Kasprzykównę.

Referat ten, aczkolwiek niedawno powołany do życia, rozwija się bardzo pięknie.

Dziś już związek strzelecki posiada w swej organizacji cały zastęp kobiet ćwiczących oraz instruktorki, które ukończyły odpowiednie kursy i całkowicie są przygotowane do prac instruktorskich. Poza tem nasze strzelczynie, występując na zawodach kobiecych w Przemyślu, zdobyły tam czwartą i piątą nagrodę, obecnie zaś przygotowują się do wzięcia udziału w całym szeregu zawodów sportowych, a między innemi zamierzają wziąć udział w marszu »szlakiem kadrówki«.

Prośbę p. Haukego o uchylenie decyzji zarządu w sprawie wykluczenia go ze związku przekazano sądowi honorowemu przy okręgu związku strzeleckiego w Katowicach.

W tych zamierzeniach, naszym strzelczyniom, należy życzyć powodzenia i jaknajlepszych wyników.

Z kolei przystąpiono do odczytania sprawozdania sekretarza, skarbnika referenta kulturalno oświatowego i komisji rewizyjnej po czem na sprawozdaniu wywiązała się dłuższa dyskusja, w której głos zabierał cały szereg mówców.

Następnie zjazd przystąpił do wyboru nowych władz obwodu. Prezesem został wybrany p. Plebanek, a jako członkowie zarządu zostali powołani pp.: dr. Rajs, Abrahański, Draganowski, Szenk, Baran; Nawrocki, Osłoński, dr. Marczyński; Rychter i Rabsztyn. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Kulawika, Br. Strzałkowskiego, Olesińskiego, Szczygielskiego i Gębarskiego...

Jako wolne wnioski zostały zgłoszone: wniosek p. Kasprzykówny o otoczenie większą opieką oddziału żeńskiego, wniosek p. Albrechta w sprawie zatwierdzenia budowy domu strzeleckiego w Będzinie i wniosek oddziału niweckiego o zamianowanie obywateli Fr. Karonia i Fr. Gorczyńskiego członkami honorowemi związku w uznaniu za darowany plac pod budowę strzelnicy. Wniosek ten został przekazany zarządowi obwodu, aby w tej sprawie wystąpił na zjeździe delegatów związku w Warszawie.

20 kilometrowe zawody marszowe strzelców.

Jakby dla uświetnienia zjazdu delegatów związku strzeleckiego w Sosnowcu, jednocześnie odbyły się zawody marszowe, kwalifikacyjna do marszu Sulejów — Warszawa.

Trasa zawodów biegła: Będzin—Dąbrowa, wzdłuż linji tramwajowej do ulicy Kościuszki w Dąbrowie, następnie szosą zagórską przez Zagórze do Niwki i z Niwki do Sosnowca (2 godz.) 2) Stefan Drożdż z Dąbrowy (2 godz. 1 m.) 3) Jan Drzewniak z Niwki (2 godz. 2 m.) 4) Czesław Szczypiński z Sosnowca (2 godz. 3 m.) i 5) Józef Wieczorek z Niwki (2 g. 10 m.).

Długość trasy wynosiła 20 klm.

Do zawodów stanęło 42 zawodników.

Pierwszy do mety przybył strzelec Zygmunt Kołodziej z Sosnowca. Meta znajdowała się w Sosnowcu przy ulicy 3 maja, obok cukierni warszawskiej.

Głosy czytelników.

Ciekawe rozmówki z lekarzem.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie w jego poczytnem piśmie następującego listu:

Dn. 2 marca b. r. do chorej p. Strausberg, zam. w Będzinie przy ul. Szosowej 2, która otrzymała z magistratu kartkę na bezpłatną poradę lekarską, przybył p. dr. Rechtszaft. Jako siostrzenica chorej, znalazłam się przy jej łóżku. P. dr. Rechtszaft przybył bez termometru, co wogóle, a w szczególności wobec obecnie panującej grypy, jest rzeczą dziwną.

Po zbadaniu chorej p. dr. Rechtszaft zapisał lekarstwa. Po ukończeniu tej czynności między p. dr. Rechtszaftem a mną wywiązał się następujący djalog:

— Panie doktorze, na co są te krople?

— Na wodę, — odpowiedział p. doktór.

— A czy pan napisał chorej jakiś środek od bólu głowy?

— Niech mnie pani nie kontroluje! — krzyknął p. dr. Rechtszaft — Ja jestem odpowiedzialnym lekarzem i sam wiem, co mam zapisać.

— Panie doktorze, nie mam zamiaru o to się kłócić z panem — odrzekłam spokojnym głosem.

Z wielkiem oburzeniem p. dr. Rechtszaft złapał palto, kapelusz i teczkę i począł krzyczeć:

— Idź pani do szkoły i naucz się pani mówić do doktora (sic!)

(Może p. dr. Rechtszaft wzbogaci naszą wiedzę, wydając podręcznik: »Jak należy mówić do pp. doktorów«, bo w Polsce takiego podręcznika jeszcze niema).

Uważając, że jeszcze za mało powiedział, krzyknął wychodząc:

— A to dopiero «chucpa, chucpa żydowska»!

Jednem słowem p. dr. Rechtszaft robi łaskę biednemu, który sam nie może zapłacić za wizytę, że wogóle do niego przychodzi, choć magistrat za to płaci.

Czy szanowny p. doktór tak samoby się zachował u bogatego? Czy i bogatemu nie wolnoby było p. doktorowi zadawać pytań, szanowny p. doktorze?

Z góry dziękuję Szan. Redaktorowi za umieszczenie tych słów kilku. Łączę wyrazy szacunku.

S. Klajnerówna
(nauczycielka gimnazjum).

Konferencja
w sprawie budowy linji kolejowej Kraków—Miechów.

W dniu 1 bm. odbyła się w magistracie krakowskim konferencja ściślejszego komitetu budowy linii kolejowej Kraków — Miechów pod przewodnictwem prez. inż. Rollego, przy współudziale starosty powiatu miechowskiego K. Pochoskiego, inż. Rogińskiego, inż. Plesnera i dr. Wilczka.

Przedmiotem konferencji była sprawa sfinansowania budowy kolei przez konsorcjum zagraniczne, które obiętoby dwie trzecie kapitału zakładowego założyć się mającej spółki dla budowy i eksploatacji kolei Kraków—Miechów. Pozostała jedna trzecia kapitału zakładowego pokrytaby została przez sejmik powiatu miechowskiego, gminę m. Krakowa oraz przez zainteresowanych przemysłowców i ziemian.

Konferencja uchwaliła po otrzymaniu koncesji na przeprowadzenie wstępnych studjów co do budowy trasy kolejowej przystąpić do zorganizowania spółki.

Koszty budowy linji kolejowej Kraków—Miechów przez S.omniki, obliczone są na 21 milionów złotych.

50-lecie red. J. Radwana.

Redaktor i wydawca «Gazety Kaliskiej» p. Józef Radwan w r. b. obchodzić będzie pięćdziesięciolelni jubileusz pracy literackiej i dziennikarskiej. Jubilat, urodzony w 1858 r., rozpoczął pracę dziennikarską w 1879 «Gazecie Warszawskiej», następnie pracował w «Słowniku geograficznym» i umieszczał artykuły w «Wieku». Od roku 1891 wydaje «Gazetę Kaliską», którą osobiście redaguje.

Redaktor Radwan długoletni prezes tow. wioślarskiego w Kaliszu, zawsze czynny w sprawach społecznych, cieszy się dużem uznaniem i sympatją mieszkańców Kalisza.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 4 Poniedziałek — Dziś: Kazimierza. Jutro: Adriana. Wschód słońca 6.17. Zachód „ 17.18

RADJO.

KATOWICE.

Poniedziałek 4 — marca.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, oraz kom. lotn.-meteorologiczny z Warszawy.
12.10 Koncert płyt gramofonowych.
15.— Komunikat rolniczy z Warszawy.
15,45 Komunikaty polskich związków zrzeszeń gospodarczych woj. śląskiego.
16,— Muzyka płyt gramofonowych.
17,— Odczyt z Krakowa pt. „Argentyna jako teren polskiego wychodźtwa zamorskiego“.
17,25 Pogadanka z działu: „Nowości radjowe“.
17,55 Koncert popularny.
18,50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19,10 Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku.
19,45 Co słychać w strażatwie?
19,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawy.
20.— Odczyt pt. „O sztuce ludowej i przemyśle artystycznym na Śląsku“.
20,30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Krakowa.
22,— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i PAT. z Warszawy.
22,30 Transmisja muzyki lekkiej z Krakowa.

Co wyświetlają kina:

Kino „Wawel“ »Z dymem pożarów«.

Kino „Uciecha“ »Z dymem pożarów«.

Kino „Sfinks“ »Ponad śnieg«.

Teatr w Katowicach.

Wtorek, dnia 5 marca »Manon« o g. 7,30 wieczorem.

Środa, dnia 6 marca »Halka« gościnny występ L. Zamorskiej.

Imieniny marszałka J. Piłsudskiego. Onegdaj w sali związku strzeleckiego w Będzinie odbyło się posiedzenie komitetu obchodu Imienin marszałka Piłsudskiego. Przewodniczył dr. Jarząbkowski. sekretarzował p. Nowak.

Na posiedzeniu ustalono program uroczystości: godz. 9.30 rano uroczyste nabożeństwo, pochód ulicami

miasta, koncert orkiestry wojskowej w godzinach popołudniowych strażniowej, w kinach od 12 do 2 po poł. wyświetlanie okolicznościowego filmu dla młodzieży szkolnej i od 2 do 4 po poł. dla wojska. Podczas przerwy w czasie wyświetlania filmu zostaną wygłoszone przemówienia.

Wieczorem w sali na górze Zamkowej akademja, na którą złożą się: przemówienie, deklamacja, śpiew solowy i chór towarzystwa muzycznego.

Dnia 18 b. m. wieczorem odbędzie się capstrzyk ze współudziałem szkół i orkiestry.

Przewodniczącym sekcji technicznej kom. N. Wevchert, zastępca kap. Kaputa, artystycznej prof. Burakiewicz i finansowej dr. Kosibowiczowa.

Dla uzupełnienia komitetu powołano komisję propogandową, do której weszli: insp. W. Zwirski, Narbutt i J. Oskólski.

Na przodownika pochodu wybrano komendanta straży p. E. Langego.

Pozostałe pieniądze z urządzonych imprez, urządzonych w tym dniu i ze zbiórki ulicznej przeznaczone będą na budowę sierocińca im. marszałka J. Piłsudskiego.

Straszna śmierć pijanego w Golonogu.

Upiekł się żywcem przy żelaznym piecyku.

Grozą przejmujący wypadek wydarzył się w nocy z 2 na 3 na jednej z odkrywek węglowych koło Golonoga.

U właściciela tego szybiku Stanisława Garbusińskiego pracował w charakterze stróża nocnego Stanisław Pędras, zamieszkały na kolonii Trzydziesty. Od pewnego czasu Pędras pełnił nocną służbę, pilnując zabudowań szybiku.

Wczoraj wieczorem, kiedy Pędras objął służbę, przyszedł do niego górnik z tej samej odkrywki Antoni Kwiecień, który, będąc po wypłacie, zaproponował Pędrasowi napicie się wódki.

Posłano więc jakiegoś chłopca po dwie butelki wódki, zakąski i rozpoczęto libację. Dodać należy, że przed przyjściem Kwietnia, Pędras nakładł do żelaznego piecyka węgli, tak, że ten w krótkim czasie rozgrzał się do czerwoności.

Kiedy butelki się wypróżniły, podchmielony Kwiecień wyszedł z budki i udał się do domu. Pędras zaś po wypiciu butelki wódki musiał stracić przytomność, upadł na rozpalony piec i w tej pozycji pozostał do rana.

Kiedy żona Pędrasa przyszła do niego ze śniadaniem, oczom jej przedstawił się straszny widok. Na rozrzuconych po podłodze węglach leżał na wznak jej mąż. Ciało w środku zupełnie zwęglone, ubranie aż do kostek spalone. Twarz okropnym bólem wykrzywiona zdradzała, że nieszczęśliwy przebył potworne męki.

Policja rozpoczęła natychmiastowe dochodzenia, które narazie ustaliło kilka szczegółów. Ciało nieszczęśliwego zabezpieczono na miejscu aż do przybycia komisji lekarskiej.

?Białe Fartuszki?

O zwołanie posiedzenia rady będzińskiej. Ostatnie posiedzenie rady miejskiej w Będzinie, odbyło się dwa tygodnie temu, natomiast zwołanie następnego posiedzenia uzależnione jest od wiceprezesa rady p. Fürstenberga (prezesa jeszcze nie wybrano), który jednak wyjechał w sprawach osobistych podobno do Londynu. Jak nam wiadomo, podróże takie mają się podobno powtarzać dość często, gdyż spodziewany jest również wyjazd p. Fürnstenberga do Ameryki. Odwlekanie więc dla tych powodów zwołania posiedzenia rady, kiedy dziesiątki ważnych dla miasta spraw leży do załatwienia, jest niedopuszczalne. Może znajdzie się jakiś sposób na uregulowanie tej sprawy.

Ostrzeżenie. W pow. zawierkim daje się zauważyć ożywioną działalność pokątnych doradców, namawiających nieświadomych włościan do składania podań o zwolnienie od służby wojskowej synów lub krewnych, podlegających poborowi. Podania takie nie są przez władze wojskowe uwzględniane, a petenci narażani są jedynie na wyzysk i koszty przez niesumiennych »doradców«. Należy więc w wypadkach wnoszenia próśb poinformować się wcześniej w urzędach gminnych, a nie słuchać rozmaitych »pisarzy«, którzy tylko zarabiają na naiwności ludzkiej.

Zebranie legionistów. Dnia 4 bm. (poniedziałek) o godz. 19 ej w sali posiedzeń rady miejskiej (magistrat m. Sosnowca) odbędzie się walne zebranie członków związku legionistów polskich, oddział w Sosnowcu.

Za kradzież pasów w „Swiatowidzie“. W październiku ub. r. w fabryce »Swiatowid« w Myszkowie skradziono siedm pasów transmisyjnych, wartości 1500 złotych.

Po śladach obcasów gumowych, pozostawionych przez złodzieja, ujęto go w osobie 25 letniego Franciszka Bronikowskiego, karanego już kilkakrotnie za kradzieże. Onegdaj sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Bronikowskiego na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

Czeladź odetchnie. Spokój mista Czeladzi bywa często zakłócany przez szajkę awanturników, którym przewodzi 58 letni Władysław Górniak (Wegroda 19) wraz z synami 30-letnim J...em i 24 letnim Stanis...

Ostatnio ...ultajska ta trójka,

Tragikomedja orła, któremu darowano życie.

Przed kilku miesiącami silna wichura przygnała z dalekich Tatr do majątku hr. Komorowskiego »Siedlisko« pod Częstochową orła górskiego.

Królewski ptak został schwytany. Czekał go bardzo smutny los. Zapadło orzeczenie, że nadaje się on tylko do wypchania. A więc jazda do Częstochowy, do p. Pawła Malczaka, właściciela składu broni, który uchodzi za znakomitego specjalistę w zakresie wypychania ptaków.

I biedny ptak swoją martwą, pośmiertną krasą ozdobiłby teraz hrabskie apartamenty, gdyby w sprawę tę nie wdała się miejscowa policja, odebrała ptaka i oddała go tymczasowo do ogródka zoologicznego przy pierwszym gimn. państw.

Sprawa oparła się o sąd grodzki, który zasądził zwrot orła na rzecz p. Malczaka. Groza gwałtownej śmierci tym razem nieodwołalnie zawisła nad orłem. Napewno zginąłby on pod nieubłaganym nożem operatora, gdyby komendant policji nadkomisarz Kuczyński po raz drugi nie wyzwolił go ze śmiertelnej opresji.

Otóż w chwili, gdy p. Malczak miał opuścić terytorium gimnazjum z ptakiem, na ulicy zatrzymał go funkcjonariusze policji i ponownie odebrali orła, opierając się na zupełnie jasnej i ścisłej literze prawa, zabraniającej sprzedaży, przewożenia i przenoszenia z miejsca na miejsce w okresie od 10 lutego do 15 sierpnia ptaków i zwierzyny, podpadających pod ochronę.

U wszystkich narodów istnieje zwyczaj, istnieje jakoby niepisane prawo, że o ile skazaniec podczas egzekucji ocaleje dzięki szczęśliwemu przypadkowi, nie można na nim ponownie wykonać wyroku śmierci.

Może te wiersze dojdą do hr. Komorowskiego i p. hrabia daruje życie biednemu orłowi. Czy może być coś przyjemniejszego, jak skorzystanie z prawa łaski nawet w stosunku do zabłąkanego orła?

wziąwszy sobie do pomocy dwuch kompanów: 28 letniego Stefana Norka (Nowopogońska 1) i 20 letniego Stefana Tulaka (Nowopogońska 24), napadła na dom 50 letniego Aleksandra Typera (Piaski 7), w celu załatwienia starych porachunków.

Po wybiciu wszystkich szyb dopadnięto Typera i zadano mu szereg ran nożami. Epilog tej niesłychanej awantury miał miejsce onegdaj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Nożowcy otrzymali zasłużoną karę. Sąd skazał każdego z nich na ośm miesięcy więzienia.

Oryginalna kradzież. Dn. 23 lutego miesiąca, ze stacji kolejowej z Gołonoga wracał do domu o godz. 8 wieczorem sklepikarz Dawid Fersztenfeld. Niósł on na plecach na lasce trochę towaru, kupionego w Będzinie.

W pewnej chwili nadjechały zaprzężone w dwa konie sanki i nim Fersztenfeld zdołał się usunąć na bok, sanie trąciły go bokiem i wrzuciły zapełnionego śniegiem rowu. Podczas upadku Fersztenfeld poczuł nagłe szarpnięcie za laskę, lecz narazie nie zdawał sobie z tego sprawy. Kiedy, jednakże po wygrzebaniu się ze śniegu, pomimo gruntownego przeszukania paczki z towarem nie znalazł, domyślił się całej prawdy.

Jadący w sankach dwaj mężczyźni w chwili, kiedy zrównali się z Fersztenfeldem pochwycili za wiszącą na lasce paczkę i odjechali.

Rozgoryczony kupiec udał się na posterunek policji i zameldował o kradzieży. Policja rozpoczęła dochodzenie, lecz bez skutku.

Ofiary.

Janicki Baltazar z Radochy składa na sierociniec im. marsz. Józefa Piłsudskiego zł. 25.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94.